

Dariusz Tchórzewski

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE W II RZECZYPOSPOLITEJ – CZĘŚĆ IV

Okres po Igrzyskach 1924 r. był bardzo burzliwy w całym polskim sporcie. Zdano sobie bowiem sprawę z niewydolności obecnego sposobu jego zarządzania. Społeczny ruch sportowy, zapoczątkowany powstawaniem stowarzyszeń i klubów sportowych oraz regionalnych i ogólnokrajowych organizacji jak ZPZS zakończył pierwszy etap kształtowania się struktury organizacyjnej sportu w Polsce. 16 października 1924 r. w Warszawie odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie delegatów ZPZS, na którym uchwalano jego połączenie z PKOl w jedną organizację o podwójnej nazwie ZPZS-PKOl. Zarząd ZPZS-PKOl tworzyli przedstawiciele stowarzyszeń, klubów i związków sportowych oraz działacze społecznych wybieranych przez te organizacje. Wydawało się, że w 1925 r. polski sport miał silną centralę oraz społeczny, centralny organ nim kierujący. Władze państwowe, choć utworzyły jednostki organizacyjne w kilku ministerstwach, nie zdołały utworzyć jednego, trwałego państwowego ośrodka kierującego sportem.

Było to krótkotrwałe rozwiązanie, bowiem dynamicznie rozwijający się sport zdobywał coraz większą popularność, duże poparcie i uznanie społeczne. Zaczął też zajmować coraz ważniejsze miejsce w polityce społeczno-kulturalnej państwa. Wymagał więc nie tylko społecznego kierownictwa, ale również odpowiedniego usytuowania w strukturze organizacyjnej władz państwowych. Podwaliny pod reorganizację struktury wychowania fizycznego i sportu zostały stworzone w ostatnich miesiącach 1926 r. Bezpośredni wpływ na przemiany zachodzące w tych dziedzinach miał przewrót majowy i dojście do władzy obozu legionowego skupionego wokół marszałka Józefa Piłsudskiego. Sport stał się przedmiotem zainteresowania władz państwowych, a przede wszystkim Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Owoce tych przedsięwzięć stało się utworzenie 28 stycznia 1927 r. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWF i PW). Do zadań PUWF i PW należało koordynowanie działalności w zakresie wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego, a w szczególności ustalanie wytycznych, przedstawianie wniosków i opinii, sprawowanie nadzoru nad instytucjami i organizacjami wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego, składanie propozycji budżetu państwa na powyższe dziedziny, a także wydawanie czasopism. PUWF i PW posiadał swoje odpowiedniki na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim, na których czele stali wojewodowie i starostowie.

Zarządzenie Rady Ministrów z 28 stycznia 1927 r. powołało do życia, jako organ doradczy PUWF i PW, Radę Naukową Wychowania Fizycznego. Do jej zadań należało m.in. ustalanie zasad kontroli lekarskiej nad wychowaniem fizycznym, uzgodnienie i ujednoczenie metod wychowania fizycznego w szkolnictwie, wojsku i organizacjach sportowych, opracowywanie wytycznych w zakresie sportu młodzieży, sportu kobiecego, kryteriów zawodniczych, metod treningu sportowego oraz prowadzenie badań doświadczalnych. Na pierwszym posiedzeniu Rady zaproponowano utworzenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który stał się protoplastą Akademii Wychowania Fizycznego. Na czele Rady stanął Józef Piłsudski, a po jego śmierci Edward Rydz-Smigły.

Początek 1927 r. przyniósł długo oczekiwaną, mroźną zimę. Okazało się jednak, że nie tylko aura wstrzymywała rozwój łyżwiarstwa. Już w styczniu odżyły niesnaski pomiędzy Warszawą a Lwowem. Tym razem „zapomniano” zawiadomić Lwów o programie MP w łyżwiarstwie figurowym. W sportowym Lwowie zawrzało, a na łamach „Sportu” pisano:

Dziwimy się tylko, że LTL stosunki takie w związku toleruje i swoimi wpływami nie przeforsuje przeniesienia siedziby naczelnej władzy łyżwiarstwa poza Warszawę, która swą niekompetencją, nieróbstwem i „bałaganiarstwem”, tak mało na ten zaszczyt zasługuje, ku

niepowetowanej szkodzi łyżwiarstwa polskiego. A zresztą Lwów i tak jest siedzibą całej elity łyżwiarstwa polskiego w jeździe figurowej, tanecznej, parami i szybkiej. Czemuż zatem łyżwiarze lwowscy cierpicie rządy niekompetentnych leniuchów warszawskich — pytamy od siebie?

Nie lepiej działa się w łyżwiarstwie szybkim. Tym razem na zawodach o mistrzostwo okręgu warszawskiego zawiedli sędziowie: *Wyznaczone na godz. 10-tą rano, nie bacząc na licznie zgromadzoną publiczność, bo około 1200 osób, zaczęły się z półtoragodzinnem opóźnieniem. Nie przemyślano również systemu rozgrywania zawodów. Na torze, który miał zaledwie 175 m obwodu nie można było ustawiać na starcie po dwóch zawodników razem.*

Tak mała bieżnia nie posiada prawie prostych, łyżwiarz w 70% znajduje się na łuku, trudno jest więc wymagać, by każdy utrzymał swoją linię i nie korzystał z prowadzenia drugiego, wypuszczanie zaś konkurenta o te pięć przepisowych metrów, o które uparcie domagali się sędziowie, przy obwodzie powtarzam 175 m. zaledwie, stworzyłoby nie wyścig zwyczajny, a bieg z wyrównaniem.



Warszawski tygodnik ilustrowany „Stadjon” — urzędowy organ prasowy PZŁ. Na okładce Waclaw Kuchar. Waclaw Kuchar, łyżwiarski mistrz Polski z roku 1927.

Na szczęście po dwóch latach przerwy udało się rozegrać mistrzostwa Polski. Zgromadziły one na starcie jedynie garstkę zawodników, nieproporcjonalną do liczby klubów łyżwiarskich. W łyżwiarstwie szybkim na 17. towarzystw zrzeszonych w PZŁ, reprezentowane były zaledwie cztery. Co ciekawe najliczniej biegi obsadzili zawodnicy WTC, których na ogólną liczbę 9. startujących było aż 5. Można więc zrozumieć dlaczego właśnie temu Towarzystwu powierzono organizację mistrzostw. Poziom sportowy uczestniczących w zawodach łyżwiarzy stanowił punkt odniesienia ich selekcji do przypadających w 1928 r. w St. Moritz II ZIO. Trudno jednak przy takiej frekwencji mówić o jakiegokolwiek selekcji. Do tego zagadnienia również pesymistycznie odniosła się redakcja „Kolarza Polskiego”:

„Smutnym również jest fakt, że wobec zbyt małego liczebnie materiału, przedstawionego w ostatnich zawodach, wybór zawodników, mogących wziąć udział w przyszłej Olimpiadzie, jest niezmiernie trudny i cała ekspedycja staje tymczasem pod znakiem zapytania (...).

Kuchar i Kamiński, to zawodnicy o wypróbowanych metodach pracy, umiejący walczyć z dokładnością maszyny; Kamiński jednak zbyt mało pracuje w biegach krótkich, co ujemnie wpływa na ogólną ocenę w punktacji jego zwycięstw.

Z młodych zawodników dodatnio się odznaczył Dembowski, będący już dziś doskonałą i opanowaną w ruchach siłą. Gdy zmężnieje, stanie się niebezpiecznym pretendencem do mistrzostwa. Podobnie przedstawia się i Wójcik ze Lwowa, jednak przed nim leży praca dłuższa, szczególnie w opanowaniu tempa długich biegów.

W samych zawodach kolejny raz, już czwarty z rzędu, bezkonkurencyjny okazał się Wacław Kuchar. Jedynie w biegu na 5000 m oddał zwycięstwo Jerzemu Dembowskiemu.

W takiej mało optymistycznej atmosferze 13 marca 1927 r. w siedzibie WTŁ odbyło się walne zebranie członków PZŁ. W obradach uczestniczyło 16 delegatów zrzeszonych w Związku towarzystw. Z przyjętych uchwał najważniejsze to: powierzenie przyszłemu zarządowi opracowania regulaminu zawodów o mistrzostwo PZŁ, oraz przetłumaczenie na język polski i wydanie regulaminu zawodów ISU. Zobowiązano przyszły zarząd do dołożenia wszelkich starań w budowę sztucznej ślizgawki w Warszawie „co jedynie mogłoby decydująco wpłynąć na rozwój sportu łyżwiarskiego w Polsce”. Ustalono, że nowym oficjalnym organem prasowym Związku zostanie dwutygodnik „Kolarz Polski”.

Do nowych władz. PZŁ. wybrani zostali:

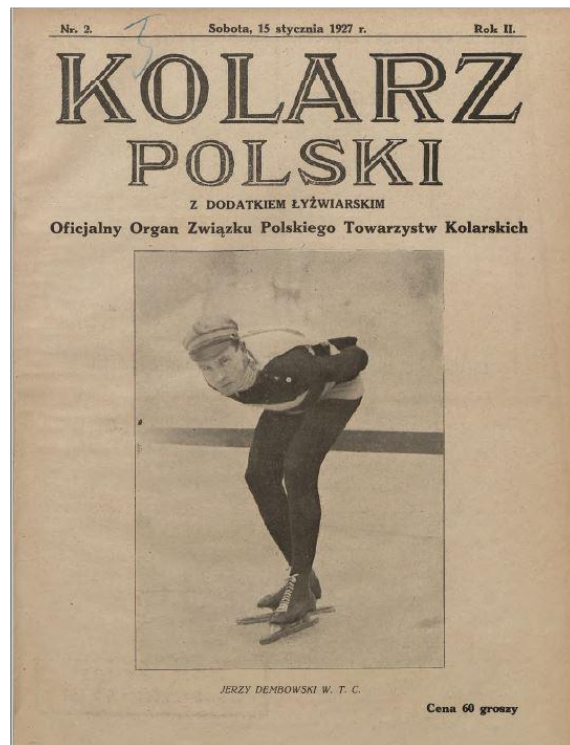
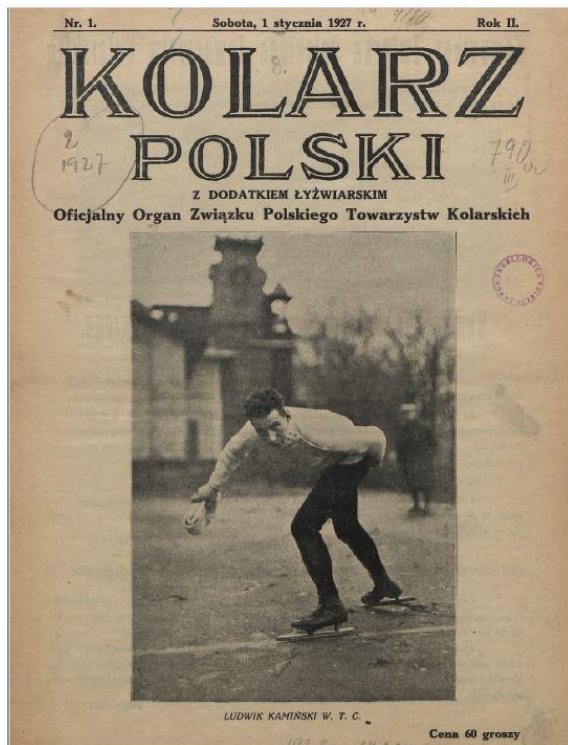
prezes	inż. Józef Szwejcer,
wiceprezes	inż. Jan Jankowski,
sekretarz	inż. Franciszek Szymczyk
skarbnik	inż. Stanisław Przetocki,
członkowie	– dr Zbigniew Barth (LTŁ) Zygmunt Nowakowski (WTŁ), Kikiewicz (LTŁ), gen. Stefan Witkowski (WTŁ), Wyczałkowski (WTŁ).

W roku przedolimpijskim coraz głośniej rozbrzmiewało pytanie, czy polskie łyżwiarstwo będzie reprezentowane na igrzyskach w St. Moritz. Związek nie mógł liczyć na pomoc państwa w organizacji „ekspedycji olimpijskiej”. Sam nie posiadał prawie żadnych środków finansowych i, co najważniejsze, nie dysponował zawodnikami, którzy mogli w ZIO odnieść sukces. Stan posiadania w tym zakresie ograniczał się jedynie do dwóch lub trzech zawodników z Kucharem na czele. Starano się zebrać odpowiednie fundusze, umożliwiające wysłanie jesienią wybranych zawodników na trening do jednego z państw, posiadających sztuczne tory lodowe. W końcowym etapie przygotowań zdecydowano by, kto pojedzie do St. Moritz.

Niestety, głównie z powodów finansowych, nie wysłano na II ZIO do Szwajcarii żadnego z polskich łyżwiarzy szybkich.

Jak na krótko przed Igrzyskami oświadczył przewodniczący PUWF i PW płk. Urlych:

Państwo dało już wszystko, co dać mogło i budżetu olimpijskiego nie powiększy. Rzeczą społeczeństwa jest czuwanie nad powodzeniem zbiórki, która jak dotychczas wydała dosyć nikłe rezultaty (...) Nie jest wykluczonem, że z powodu braku funduszy skład ekspedycji zostanie ograniczony do minimum.



Urzędowy organ prasowy PZŁ — dwutygodnik „Kolarz Polski” — numery 1 i 2 z 1927 r.
Na okładkach czolowii łyżwiarze szybcy z WTC: Ludwik Kamiński (po lewej) i Jerzy Dembowski (po prawej)

Faworytem rozegranych w 1928 r. w St. Moritz w II ZIO był Fin Class Thunberg. Wygrał on biegi na 500 (razem z Norwegiem Berntem Evensenem) oraz 1500 m. Na 5000 m Thunberg biegł w kiepskich warunkach pogodowych i nie zdobył medalu, zwyciężył Ivar Ballangrud. Bieg na 10000 m odwołano z powodu odwilży. Był to pierwszy, i jak dotąd ostatni przypadek odwołania konkurencji w łyżwiarstwie szybkim na ZIO.

Podczas gdy w St. Moritz ścigali się najlepsi łyżwiarze świata polscy panczeniści rozgrywali krajowy czempionat na 290 metrowym torze we Lwowie. Słaby stan lodu oraz mały promień wiraży negatywnie wpłynęły na poziom uzyskanych wyników. Ponownie na wszystkich dystansach triumfował obrońca tytułu Waław Kuchar.

Początkiem 1928 r., dzięki staraniom WTŁ udało się przygotować w Warszawie, na terenie sportowym Wojskowej Szkoły Inżynierii przy ul. Nowowiejskiej 54, tor łyżwiarski o długości 490 m. W założeniu planowano na nim organizację zawodów międzynarodowych, które umożliwią krajowym łyżwiarzom lepsze opanowanie techniki jazdy i dopracowanie metod treningowych. W praktyce przy jego wytyczeniu popełniono wiele błędów, które uniemożliwiały uznanie osiągniętych na nim wyników. Poprawiono go jednak w następnym roku. Tak o tej inwestycji pisała stołeczna prasa:

Drzemiące dotychczas i małą inicjatywę wykazujące WTŁ otrząsnęło się na koniec i dało znak życia. Zdobyło się na urządzenie pierwszego w Polsce toru łyżwiarskiego (nie ślizgawki) i boiska hokejowego. (...) Tor długości 400 m. przedstawia się imponująco. (...) Tor dla jazdy szybkiej odpowiadać będzie co do wymiarów, krzywizn i innych urządzeń międzynarodowym przepisom. Obwód wynosi 400 mtr., szerokość 6 mtr., prosta 123 mtr. Istnienie tego toru jest wielkim krokiem naprzód i przyczyni się ogromnie do podniesienia poziomu tak bardzo zaniedbanej u nas jazdy szybkiej na lodzie.

Otwarcie tego obiektu zbiegło się w czasie z zamknięciem kultowego dla łyżwiarstwa toru WTC na Dynasach. Jednak oprócz wspomnianego pełnowymiarowego toru przy Nowowiejskiej 54, powstał w 1929 r w Warszawie tor na boisku KS „Polonia” przy ul.

Konwiktorskiej, w pobliżu parku Traugutta. Przy wymiarach 120x70 m zapewniał on 8400 m² powierzchni lodowej.

Zarząd PZŁ zdawał sobie jednak sprawę, że nawet pełnowymiarowy tor, ale zależny od kaprysów pogody nie będzie wystarczający, aby dogonić światową czołówkę. Dlatego też jednym z głównych zadań Związku było wybudowanie w jak najkrótszym czasie *toru o sztucznym lodzie*.

Nie miały szczęścia zawody o mistrzostwo Polski w sezonie 1928/29. Od szeregu lat odkładane z powodu odwilży teraz były przekładane z powodu zbyt dużego mrozu. Na niewiele to się zdało, bo ostatecznie odbyły się podczas śnieżycy, co zniweczyło nadzieje organizatorów na uzyskanie świetnych wyników na pełnowymiarowym, nowo wybudowanym torze WTŁ.

Sensacją zawodów była detronizacja wieloletniego mistrza Polski, Wacława Kuchara, przez młodzieńczego, ale ambitnego i zaciętego Janusza Kalbarczyka, który jeszcze przed rokiem startował jedynie w konkursach młodzieżowych i mistrzostwach Warszawy, a teraz sięgnął aż po tytuł mistrza Polski.



Jerzy Dembowski (WTŁ) i Wacław Kuchar (LTŁ) na starcie biegu na 10000 m o mistrzostwo Polski w 1929 r.

Jeszcze mniej szczęścia miały zawody o mistrzostwo Polski w roku 1930, które po trzykrotnym przekładaniu terminów ostatecznie zostały odwołane.

Sytuację tę miało odmienić wybudowanie w Polsce pierwszego po wojnie sztucznego lodowiska. Impulsem do tego przedsięwzięcia było przyznanie PZHL przez Międzynarodową Federację Hokeja na Lodzie (IIHF) organizacji mistrzostw świata w Krynicy w sezonie 1930/31. Krynica nie posiadała sztucznie mrożonego obiektu, dla zapewnienia rozegrania turnieju konieczne było wybudowanie lodowiska rezerwowego. W założeniu miało ono rozwiązać bolączki zarówno łyżwiarstwa jak i hokeja. Projekt przewidywał jego początkową wielkość na 4000 m² z możliwością powiększenia w późniejszych latach do 10600 m², tak aby uzyskana powierzchnia była wystarczającą do wytyczenia na niej standardowego toru do jazdy szybkiej o długości 400 m. Na lokalizację przedsięwzięcia wybrano Katowice. *Torkat*, bo tak nazwano lodowisko, powstał w rekordowym tempie, w ciągu czterech miesięcy 1930 r., od sierpnia do grudnia. Składał się ze sztucznie chłodzonej tafli o wymiarach 63x38 m, trybun dla 6,5 tys. widzów oraz budynku klubowo-technicznego. Tafla została oświetlona przez 23 reflektory, co umożliwiało jego wykorzystanie również w godzinach nocnych. Uroczystości

otwarcia dokonano 7 grudnia 1930 r.



Widok ogólny i uroczystość otwarcia Torkatu w Katowicach. 7.12.1930 r.

Wybudowanie tego obiektu stało się krokiem milowym w rozwoju polskiego hokeja i łyżwiarstwa figurowego. Niestety nigdy nie rozbudowano go do rozmiarów umożliwiających usytuowanie na nim bieżni do łyżwiarstwa szybkiego. PZŁ bardzo aktywnie zaczął promować łyżwiarstwo figurowe. Tylko w sezonie 1930/31 zorganizował 15 międzynarodowych pokazów w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Zakopanem i Krynicy. Sprowadził zagranicznych trenerów i cyklicznie organizował w Katowicach obozy dla instruktorów łyżwiarstwa figurowego. W oparciu o sztuczne lodowisko w Katowicach powstało bardzo prężnie działające Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie (ŚTL).

Konieczność szkolenia instruktorów na potrzeby rozpropagowania wśród szerokich mas młodzieży łyżwiarstwa dostrzegły władze państwowe, a konkretnie PUWF i PW, który już w 1931 r. zorganizował w Katowicach kurs dla *przodowników i instruktorów zdolnych do przysposobienia szerszych mas łyżwiarzy we wszystkich ważniejszych ośrodkach Polski*. Włączono również łyżwiarstwo do formuły przyznawania Państwowej Odznaki Sportowej opracowując regulamin zawodów klasyfikacyjnych dla otrzymania Odznaki Sportowej PZŁ, uzupełniony w 1931 r. instrukcją przeprowadzenia biegów ze startu wspólnego.



Start młodzieży szkolnej w Parku Sobieskiego. Warszawa 1932 r.

Potrzebę zmiany działań związanych z promowaniem łyżwiarstwa dostrzegł też PZŁ. Dotychczasowe działania miały charakter zcentralizowany, PZŁ chcąc to zmienić zlecił okręgowym związkom w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Krakowie i Katowicach zadanie intensywnej propagandy łyżwiarstwa w danym okręgu, werbowanie nowych członków i udzielanie pomocy przy tworzeniu się nowych towarzystw i sekcji łyżwiarskich. W zakresie łyżwiarstwa szybkiego za jeden z najskuteczniejszych środków promocji Związek uważał

organizowanie zawodów młodzieży szkolnej w miejscowościach *dokąd kultura łyżwiarska dotychczas nie dotarła albo gdzie się samoczynnie, ale w niewłaściwym kierunku rozwija*. Sam Związek w okresie ferii semestralnych zorganizował I Ogólnopolskie Zawody Młodzieży.

Tak do inicjatywy PZŁ odniosła się redakcja „Stadjonu”:

Łyżwiarstwo powinno zdobyć młodzież szkolną. Wśród niezliczonych bywalców ślizgawek winno się propagować łyżwiarstwo sportowe. Z drugiej strony jazda figurowa jak — najlepiej nadaje się dla old-boy’ów. Łyżwiarstwo jest tym sportem zimowym, który najlepiej nadaje się do masowego uprawiania. Ulubiona rozrywka dzieciarni, łyżwiarstwo dla podrastającej młodzieży winno się już stać sportem, wymagającym pracy i wysiłku.

Nie wszyscy byli jednak zwolennikami propagowania łyżwiarstwa wśród młodzieży. Niestety do tego grona należała ówczesna ikona Teorii Wychowania Fizycznego prof. E. Piasecki. W książce *Zarys Teorii Wychowania Fizycznego* w takich słowach wypowiada się o łyżwiarstwie:

Wyścigów łyżwiarskich nie możemy popierać (...). Łyżwiarz-wyścigowiec, rozwijając bardzo znaczne prędkości, podobnie jak jego kolega kolarz, przybiera pozycję tułowiu beznadziejnie zgarbioną. Natomiast raczej możemy zachęcać młodych adeptów łyżwiarstwa do podtrzymania swych zainteresowań dla tego sportu jazdą figurową. Praktycznie bowiem ta odmiana łyżwiarstwa jest tak samo bezużyteczna, jak wyścigi. Lecz na pewno nie deformuje ciała młodzieży, nie przemęcza, a jej wysokie walory estetyczne nie ulegają wątpliwości. Wprawny łyżwiarz ma zresztą jeszcze do wyboru bardzo piękną grę — hokeja na lodzie.

Dużą przeszkodą w pozyskiwaniu utalentowanych zawodników był też wydany przez MWR i OP zakaz przynależności młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Jednym z argumentów tego rozwiązania był brak odpowiednich kadr w towarzystwach i klubach sportowych. Dlatego też, poza działaniami zmierzającymi do uchylenia szkodzącemu sportowi polskiemu zakazu, PUWF i PW razem ze ZPZS starały się wpływać na organizacje sportowe aby te zatrudniały i prowadziły zajęcia pod kierunkiem wykwalifikowanych trenerów i instruktorów, otaczały zawodników opieką lekarską, propagowały uprawianie sportu dla własnego zdrowia i przyjemności oraz zwracały uwagę na aspekty wychowawcze. Aby zapewnić spójność proponowanych rozwiązań narzucono towarzystwom i klubom wzory statutów, regulujące najważniejsze aspekty ich działalności.